

## Tematy formacyjne Koła Przyjaciół KRP na wtorkowe audycje

### - Tajemnica Modlitwy -

październik 2024

---

#### **Pierwsza audycja: Modlitwa jest krzykiem wiary**

„Modlitwa jest oddechem wiary, jest jej najbardziej właściwym wyrazem. Jakby wołaniem wychodzącym z serca tych, którzy wierzą i powierzają się Bogu. Pomyślmy o historii Bartymeusza, postaci z Ewangelii (por. Mk 10,46-52). Wyznam wam, że dla mnie jest on najsympatyczniejszy ze wszystkich. Był niewidomy i siedział, zebrząc na poboczu drogi, na obrzeżach swojego miasta Jerycha. Nie był postacią anonimową, miał twarz, imię Bartymeusz, czyli „syn Tymeusza”. Pewnego dnia usłyszał, że obok miał przechodzić Jezus. (...)W ten sposób ów człowiek wkroczył do Ewangelii jako ktoś, kto woła na cały głos. Nie widział, nie wiedział, czy Jezus jest blisko czy daleko, ale rozumiał to z zachowania tłumu, który w pewnym momencie narastał i przybliżał się... Ale był zupełnie sam i nikt o niego się nie troszczył. Co zatem uczynił Bartymeusz? Krzyczał. Stale krzyczał. Użył jedynej broni, jaką dysponował - swojego głosu. Zaczął krzyczeć: „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” (w. 47). W ten sposób nieustannie krzyczy.(...) A Jezus wysłuchał jego wołania. Modlitwa Bartymeusza poruszyła Jego serce, serce Boga, i otwały się dla niego bramy zbawienia. Jezus kazał go wezwać. Zerwał się, a ci, którzy wcześniej kazali mu milczeć, teraz mimo wszystko prowadzą go do Mistrza. Jezus mówi do Niego, prosi, aby wyraził swoje pragnienie - to jest ważne - i wtedy wołanie staje się prośbą: „żebyś przejrzał!” (w. 51). Jezus mówi mu: „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła” (w. 52). Dostrzega w tym biednym, bezbronnym, pogardzanym człowieku całą moc jego wiary, która przyciąga miłosierdzie i moc Boga. Wiara to dwie wzniesione ręce, głos wołający, by błagać o dar zbawienia. Katechizm stwierdza, że „podstawą modlitwy jest pokora” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 2559).(…) Wiara - widzieliśmy to w postaci Bartymeusza - jest krzykiem; niewiara jest tłumieniem tego krzyku, tym, co ludzie czynili, aby go uciszyć, nie byli ludźmi wiary, ale on tak, tłumienie tego krzyku jest rodzajem „omerty” - zmowy milczenia. Wiara jest protestem przeciwko żalotnemu stanowi, którego przyczyny nie rozumiemy; niewiara jest poprzestawaniem na znoszeniu sytuacji, do której się dostosowaliśmy. Wiara jest nadzieją, że będziemy zbawieni niewiara jest przyzwyczajaniem się do gnębiącego nas zła”.

*Papież Franciszek, katecheza środowowa, 6.05.2020r.*

## **Druga audycja: Modlitwa wejściem w tajemnicę przymierza**

„Modlitwa należy do wszystkich: do ludzi każdej religii, a zapewne także do tych, którzy nie wyznają żadnej z nich. Modlitwa rodzi się w tajemnicy nas samych, w tym wewnętrznym miejscu, które autorzy duchowi często nazywają „sercem” (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2562-2563). Modlitwa nie jest w nas zatem czymś błahym, nie jest to jakiś nasza właściwość drugorzędna i marginalna, ale jest to najgłębsza tajemnica nas samych. To tajemnica sprawia modlitwę. Modlą się uczucia, ale nie można powiedzieć, że modlitwa jest tylko uczuciem. Modli się inteligencja, ale modlitwa to nie tylko akt intelektualny. Modli się ciało, ale można rozmawiać z Bogiem nawet przy najpoważniejszym kalectwie. Zatem cały człowiek się modli, jeśli modli się jego „serce” Bóg jest przyjacielem, sojusznikiem, oblubieńcem. W modlitwie możemy nawiązać z Nim relację opartą na zaufaniu, tak bardzo, że w „Ojcze nasz” Jezus nauczył nas kierowania do Niego szeregu prośb. Możemy prosić Boga o wszystko, wyjaśniać wszystko, wszystko Jemu opowiedzieć. Nie ma znaczenia, czy w naszej relacji z Bogiem czujemy się winni: nie jesteśmy dobrymi przyjaciółmi, nie jesteśmy wdzięcznymi dziećmi, nie jesteśmy wiernymi oblubieńcami. On nadal nas kocha. To właśnie ostatecznie ukazuje Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy mówi: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana” (Łk 22,20). W tym geście Jezus zapowiada w Wieczerniku tajemnicę krzyża. Bóg jest wiernym sprzymierzeńcem: jeśli ludzie przestają kochać, to On nadal miłuje, nawet jeśli miłość prowadzi go na Kalwarię. Bóg zawsze bliski, u bram naszego serca oczekuje, aż Jemu otworzymy. Niekiedy puka do naszego serca, ale nie jest natarczywy. Czeka. Cierpliwość Boga wobec nas. Jest to cierpliwość Tatusia, kogoś, kto bardzo nas kocha. Powiedziałbym nawet jest to cierpliwość tatusia i mamusi - łącząca cechy obydwójga rodziców. Zawsze bliskiego naszego serca, a gdy puka, czyni to z czułością i wielką miłością.”

*Papież Franciszek, katecheza środowa, 13.05.2020r.*

## **Trzecia audycja: Jesteśmy zwiastunami radości**

„Życie, sam fakt, że istniejemy, otwiera ludzkie serce na modlitwę. Pierwsza strona Biblii przypomina wielki hymn dziękczynienia. Rytm opisu stworzenia wyznaczają refreny, w których nieustannie podkreślane jest dobro i piękno wszystkiego, co istnieje. Bóg swoim słowem powołuje do życia, a wszystko zyskuje dostęp do istnienia. Słowem oddziela światło od ciemności, sprawia następowanie po sobie dnia i nocy, zmienia pory roku, otwiera paletę barw z różnorodnością roślin i zwierząt. W tej przeobfitej puszczy, która szybko

przezwycięża chaos, człowiek pojawia się jako ostatni. A to pojawienie się wywołuje ogrom uniesień, które potęgują zadowolenie i radość: „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Było dobre, ale także piękne. Widzimy piękno całego stworzenia. Piękno i tajemnica stworzenia rodzą w sercu człowieka pierwszy odruch, który wzbudza modlitwę (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2566). Modlący się mężczyźni i kobiety wiedzą, że nadzieja jest silniejsza niż zniechęcenie. Wierzą, że miłość jest potężniejsza od śmierci i że na pewno kiedyś zatriumfuje, nawet jeśli nie znamy czasu i sposobu, w jakich to się dokona. Mężczyźni i kobiety modlitwy noszą na swoich obliczach odbłyśki światła: bo nawet w najmroczniejsze dni słońce nie przestaje ich oświetlać. Modlitwa rozjaśnia serce, i rozjaśnia spojrzenie, nawet w czasach najbardziej mrocznych, czasach największego cierpienia. Wszyscy jesteśmy zwiastunami radości – czy o tym myśleliście? – że jesteś zwiastunem radości, czy też wolisz przynosić złe wieści, to co zasmuca? Wszyscy jesteśmy zdolni do przynoszenia radości. To życie jest darem, jaki dał nam Bóg: i jest zbyt krótkie, by je strawić w smutku, w zgorzknieniu. Chwalmy Boga, będąc po prostu szczęśliwymi, że istniejemy. Spójrzmy na wszechświat, na piękno, ale spójrzmy także na nasze krzyże i powiedzmy: Ty jesteś, uczyniłeś nas dla siebie i poczućmy ten niepokój serca, który prowadzi mnie do dziękczynienia i uwielbiania Boga. Jesteśmy synami wielkiego Króla, Stwórcy, zdolnymi do odczytywania Jego podpisu w całym stworzeniu, w tym stworzeniu o które dziś się nie troszczymy, choć w tym stworzeniu znajduje się podpis Boga, który uczynił je ze względu na swą miłość. Niech Pan sprawi, abyśmy to zawsze rozumieli coraz głębiej i niech prowadzi nas do powiedzenia: dziękuję. A to jest piękną modlitwą.”

*Papież Franciszek, katecheza środowa, 20.05.2020r.*

#### **Czwarta audycja: Modlitwa sprawiedliwych przywraca światu zaufanie**

„Bóg pragnie dla ludzkości dobra, ale w naszym codziennym życiu doświadczamy obecności zła - jest to doświadczenie każdego dnia. Pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju opisują postępujące szerzenie się grzechu w życiu człowieka. Adam i Ewa (por. Rdz 3, 1-7) wątpią w życzliwe zamiary Boga, sądzą, że mają do czynienia z bóstwem zazdrosnym, które uniemożliwia im szczęście. Stąd bunt: już nie wierzą w szczodrego Stwórcę, który pragnie ich szczęścia. Ich serce, ulegając pokusie Złego, zostaje ogarnięte urojeniami wszechmocy: „jeśli spożyjemy owoce tego drzewa, staniemy się jak Bóg” (por. w. 5) – taka jest właśnie pokusa, to ambicja wkradająca się w serce. Ale doświadczenie zmierza w przeciwnym kierunku: otworzyły się im oczy i odkryli, że są nadzy (w. 7), nie mając niczego. Nie

zapominajcie: kusiciel jest złym płatnikiem, źle płci. Zło staje się jeszcze bardziej destrukcyjne w drugim pokoleniu rodzaju ludzkiego, jest silniejsze: to historia Kaina i Abla (por. Rdz 4, 1-16). Kain jest zazdrosny o swojego brata – pojawia się w nim robak zawiści; chociaż jest pierworodnym, widzi w Ablu rywala, podważającego jego prymat. W jego sercu pojawiło się zło, a Kain nie jest w stanie go opanować. Zło zaczyna wkraczać do serca. Myśli krążą stale wokół złego postrzegania drugiego człowieka, podejrzliwie. Pojawia się myśl: to zły człowiek, wyrządzi mi zło. Coś takiego wkracza do serca. I tak historia pierwszego braterstwa kończy się zabójstwem człowieka. Myślę dziś o ludzkim braterstwie: wszędzie są wojny. Czytając te historie odnosi się wrażenie, że modlitwa jest tamą, schronieniem człowieka przed wzbierającą w świecie falą powodziową zła. Jeśli przyjrzymy się bliżej, to modlimy się również o ocalenie od nas samych. To ważne, aby się modlić: „Panie ocal mnie przede mną, od moich ambicji, od moich namiętności, ocal mnie przede mną samym. Ludzie modlitwy z pierwszych stron Biblii to osoby czyniące pokój, bowiem modlitwa, gdy jest autentyczna, wyzwala od instynktów przemocy i jest spojrzeniem zwróconym ku Bogu, aby na nowo zatroszczył się o serce człowieka. W Katechizmie czytamy: „Taka modlitwa jest udziałem bardzo wielu sprawiedliwych we wszystkich religiach” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 2569). Modlitwa pielęgnuje kwietniki odrodzenia w miejscach, gdzie nienawiść człowieka była jedynie zdolna do poszerzania pustyń. A modlitwa ma wielką moc, ponieważ przyciąga moc Boga, a moc Boga zawsze daje życie. Zawsze. Bóg jest Bogiem życia i odradza. Dlatego właśnie panowanie Boga przechodzi przez łańcuch tych mężczyzn i kobiet, często w świecie nierozumianych lub usuwanych na margines. Ale świat żyje i rozwija się dzięki mocy Boga, którą ci słudzy Boży przyciągają swoimi modlitwami. Są oni łańcuchem, który wcale nie jest hałaśliwy, który rzadko budzi zainteresowanie prasy, a jednak jest bardzo ważny, by przywrócić światu zaufanie!”

*Papież Franciszek, katecheza środowa, 27.05.2020r.*

## **listopad 2024**

---

### **Pierwsza audycja: Abraham nauczycielem modlitwy**

„W życiu Abrahama nieoczekiwanie rozbrzmiewa pewien głos. Głos wzywający go do podjęcia drogi, która wydaje się szalona: głos popychający go do zerwania z korzeniami swej ojczyzny, korzeniami swej rodziny, by pójść ku nowej, innej przyszłości. A wszystko na podstawie obietnicy, której trzeba tylko zaufać. Nie jest łatwo zaufać obietnicy. Konieczne jest męstwo. A Abraham zaufał. Czytając Księgę Rodzaju, odkrywamy

jak Abraham żył modlitwą w nieustannej wierności temu Słowu, które regularnie pojawiała się na jego drodze. Podsumowując, możemy powiedzieć, że w życiu Abrahama wiara staje się historią, co więcej Abraham swoim życiem i swoim przykładem uczy nas tej drogi, tego pielgrzymowania, na której wiara staje się historią. Bóg jest już postrzegany nie tylko w zjawiskach kosmicznych, jako Bóg daleki, który może wzbudzać przerażenie. Natomiast Bóg Abrahama staje się „moim Bogiem”, Bogiem mojej osobistej historii, który kieruje moimi krokami, który mnie nie opuszcza; Bogiem moich dni, towarzyszem moich wydarzeń; Bogiem Opatrzności. Stawiam pytanie sobie i wam: czy mamy to doświadczenie Boga? Mojego Boga, Boga, który mi towarzyszy, Boga mojej historii osobistej, Boga, który kieruje moimi krokami, który mnie nie opuszcza; Boga moich dni.(...) Bracia i siostry, uczmy się od Abrahama modlenia się z wiarą: słuchania Pana, podążania, prowadzenia dialogu aż po dyskusję, nie obawiajmy się dyskusowania z Bogiem, nawet powiedzenia czegoś, co mogłoby się wydawać herezją. Wiele razy słyszałem ludzi, którzy mi mówili: „Wiesz Ojciec, przydarzyło mi się coś takiego i pogniewałem się na Boga. Miałeś odwagę pogniewać się na Boga? - Tak, pogniewałem się. – Jest to pewna forma modlitwy. Bowiem tylko syn może pogniewać się na ojca, a następnie spotkać go na nowo. Uczmy się od Abrahama modlenia się z wiarą: słuchania, podążania, prowadzenia dialogu aż po dyskusję, ale zawsze będąc gotowymi na przyjęcie Słowa Bożego i wprowadzania go w życie. Nauczmy się rozmawiać z Bogiem jak syn ze swoim ojcem. Słuchać Go, odpowiadać, dyskutować, ale w sposób przejrzysty jak syn z ojcem. Takiej modlitwy uczy nas Abraham.”

*Papież Franciszek, katecheza śródowa, 3.06.2020r.*

### **Druga audycja: Modlitwa Jakuba uczy nas ufności**

„Księga Rodzaju, poprzez historie mężczyzn i kobiet z dawnych czasów, opowiada nam historie, w których możemy dostrzec odzwierciedlenie naszego życia. Pośród patriarchów znajdujemy również człowieka, który z przebiegłości uczynił swój najlepszy talent: Jakuba. Opis biblijny mówi nam o trudnych relacjach Jakuba z bratem Ezawem. Od najmłodszych lat istniała między nimi rywalizacja, która później nigdy nie zostanie przewyciężona. Jakub jest drugim synem, byli bliźniakami, ale podstępem udaje się jemu zdobyć od ojca, Izaaka błogosławieństwo i dar pierworództwa (por. Rdz 25, 19-34). Jest to tylko pierwszy z długiej serii podstępów, do których zdolny jest ten bezwzględny człowiek. Także imię „Jakub” oznacza kogoś, kto potrafi poruszać się krętymi drogami, oznacza ten spryt w poruszaniu się. Pewnego dnia usłyszał wezwanie, by powrócił do domu, swojej dawnej ojczyzny, gdzie

nadal żył Ezaw, brat, z którym zawsze był w złych relacjach. Jakub wyruszył w długą podróż z karawaną ludzi i zwierząt, aż dotarł do ostatniego przystanku, nad potokiem Jabbok. W tym miejscu Księga Rodzaju oferuje nam kartę, której nie da się zapomnieć (por. 32, 23-33). Mówi, że patriarcha, po tym jak przeprowił wszystkich swoich ludzi i bydło, którego było bardzo wiele, przez potok, pozostał sam na obcym brzegu. I pomyślał: co go czeka następnego dnia? Jaką postawę przyjmie jego brat Ezaw, któremu ukradł jego pierworództwo? Jakub jest owładnięty nawałą myśli... A gdy zapadł zmrok, nagle ktoś obcy go pochwycił i zaczął z nim walczyć. Katechizm Kościoła wyjaśnia: „Duchowa tradycja Kościoła widziała w tym opisie symbol modlitwy jako walki wiary i zwycięstwa wytrwałości” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 2573). Jakub walczył przez całą noc, nie puszczając swego przeciwnika. W końcu został pokonany, ugodzony przez rywala w nerw kulszowy i od tej chwili będzie kaleką na całe życie. Ten tajemniczy zapaśnik zapytał patriarchę o jego imię i powiedział do niego: „Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, - nie będziesz już człowiekiem chodzącym krętymi drogami, ale prosto: zmienia jemu imię, zmienia życie, zmienia postawę – będziesz się zwał Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś!” . Wtedy Jakub też go zapytał: „Powiedz mi, proszę, jakie jest Twe imię?”. Nie ujawnił mu tego, ale w zamian go pobłogosławił. I Jakub zdał sobie sprawę, że spotkał Boga „twarzą w twarz”. Zmaganie z Bogiem jest metaforą modlitwy. Wcześniej Jakub wykazywał się zdolnością do dialogu z Bogiem, do odczuwania Go jako obecności przyjaznej i bliskiej. Lecz tej nocy, poprzez długotrwałe zmaganie, w którym niemal uległ, patriarcha wyszedł zmieniony, - zmiana imienia, zmiana stylu życia, to przemiana osobowości, wychodzi zmieniony, bowiem tym razem nie jest już panem sytuacji, nie jest potrzeby już jego spryt, nie jest już strategiem i człowiekiem wyrachowanym. Bóg sprowadza go do jego prawdy jako śmiertelnego człowieka, który drży i się lęka, bo Jakub odczuwał w zmaganiu lęk. Choć jeden raz Jakub nie ma nic innego do przedstawienia Bogu, jak tylko swoją kruchość i bezradność, a także swoje grzechy. I to właśnie ten Jakub otrzymuje błogosławieństwo od Boga, i z tym błogosławieństwem wkracza kulejąc do Ziemi Obiecanej: bezbronny i zraniony, ale z nowym sercem.”

*Papież Franciszek, katecheza śródowa, 10.06.2020r.*

### **Trzecia audycja: Modlitwa Mojżesza**

„Najwłaściwszym sposobem modlitwy Mojżesza będzie wstawiennictwo (por. KKK, 2574). Jego wiara w Boga jest nierozzerwalnie złączona z poczuciem ojcostwa, jakie żywi wobec

swojego ludu. Pismo Święte zazwyczaj przedstawia go z rękami wzniesionymi do góry, ku Bogu, jakby swoją własną osobą pełnił rolę mostu pomiędzy niebem a ziemią. Nawet w chwilach najtrudniejszych, nawet w dniu, w którym lud odrzuca Boga i jego samego jako przewodnika, aby uczynić sobie złotego cielca, Mojżesz nie ma ochoty odrzucić swojego ludu – to mój lud, to Twój lud, nie wyrzeka się Boga ani też ludu i mówi do Boga: „Lud ten dopuścił się wielkiego grzechu, gdyż uczynił sobie boga ze złota. Przebacz jednak im ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mię natychmiast z Twej księgi, którą napisałeś!” (Wj 32, 31-32). Mojżesz nie sprzedaje swojego ludu, jest pomostem między Bogiem a ludem. Nie „sprzedaje” ludzi, by zrobić karierę, nie jest karierowiczem, lecz orędownikiem za swoim ludem, ze względu na swe ciało, swoją historię, ze względu na swój lud i Boga, który go powołał. Jest pomostem. Jaki to piękny wzór dla wszystkich pasterzy, którzy powinni być mostami. Dlatego nazywa się ich pontifex – pasterze są mostami między ludem do którego należą, a Bogiem, do którego należą z racji powołania. Takim jest Mojżesz: „Przebacz im Panie ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mię natychmiast z Twej księgi, którą napisałeś”. Nie chcę robić kariery kosztem mego ludu. Jest to modlitwa, jaką prawdziwi wierzący pielęgnują w swoim życiu duchowym. Nawet jeśli doświadczają niedociągnięć osób oraz ich oddalenia od Boga, ci ludzie modlitwy ich nie potępiają, nie odrzucają ich. Postawa wstawiennictwa jest właściwością świętych, którzy naśladując Jezusa, są „mostami” między Bogiem a Jego ludem. Mojżesz w tym sensie był największym prorokiem Jezusa, naszym obrońcą i orędownikiem (por. KKK, 2577). Także i dzisiaj Jezus jest mostem, pontifex, pomostem między nami a Ojcem i Jezus wstawia się za nami, ukazuje Ojcu swe rany, które są ceną naszego zbawienia i wstawia się za nami. Mojżesz jest obrazem Jezusa - orędownika, który modli się za nas, wstawia się za nami. Mojżesz pobudza nas, byśmy modlili się z takim samym zapalem, jak Jezus, wstawiali się za światem, pamiętali, że pomimo wszystkich jego słabości, zawsze należy on do Boga.”

*Papież Franciszek, katecheza środowa, 17.06.2020r.*

#### **Czwarta audycja: Święty grzesznik nauczycielem**

„W naszym cyklu katechez o modlitwie spotykamy dziś króla Dawida. Umiłowany przez Boga już od wieku chłopięcego został wybrany do wyjątkowej misji, która odegra zasadniczą rolę w historii Ludu Bożego i naszej wiary. Historia Dawida zaczyna się na wzgórzach wokół Betlejem, gdzie pasł stado swego ojca, Jessego. Był jeszcze chłopcem, ostatnim z wielu braci. Toteż kiedy prorok Samuel, na Boże polecenie wyruszył w poszukiwaniu

nowego króla, wydaje się, jakby jego ojciec zapomniał o tym najmłodszym synu (por. 1 Sm 16, 1-13). Pracował na świeżym powietrzu: myślimy o nim, jak o przyjacielu wiatru, dźwięków przyrody, promieni słońca. Miał tylko jedną towarzyszkę, pocieszającą jego duszę: lirę; a w długie dni w samotności uwielbiał grać i śpiewać dla swego Boga. Dawid był więc przede wszystkim pasterzem: człowiekiem, który opiekuje się zwierzętami, broni ich, gdy nadchodzi niebezpieczeństwo, który zapewnia im utrzymanie. Kiedy Dawid, z woli Bożej, musi zatroszczyć się o lud, nie będzie podejmował działań znacznie różniących się od tych wspomnianych. Dlatego w Biblii często powraca obraz pasterza. Także Jezus nazywa siebie „dobrym pasterzem”, jego zachowanie różni się od zachowania najemnika. Oddaje swoje życie za owce, prowadzi je, zna imię każdej z nich (por. J 10, 11-18). Spójrzmy na Dawida, pomyślmy o Dawidzie: święty i grzesznik, prześladowany i prześladowca, ofiara i także oprawca . to nie jest sprzeczność. Dawid był tym wszystkim. My również dostrzegamy w naszym życiu cechy często przeciwstawne. W naszym życiu wszyscy ludzie często popełniają grzech niekonsekwencji. W życiu Dawida jest tylko jedna nić przewodnia, nadający jedność wszystkiemu, co się dzieje: jego modlitwa. Ten głos nigdy nie gaśnie. Dawid święty – modli się, Dawid grzesznik – modli się, Dawid prześladowany – modli się, Dawid prześladowca - modli się, Dawid ofiara - modli się, nawet Dawid oprawca modli się. To nić przewodnia jego życia. Jest człowiekiem modlitwy. Ten głos nigdy nie gaśnie. Niezależnie od tego, czy przybiera ona ton radości, czy też skargi, jest to zawsze ta sama modlitwa, zmienia się tylko melodia. Czyniąc w ten sposób Dawid uczy nas, aby wszystko wchodziło w dialog z Bogiem: zarówno radość jak i wina, miłość jak i cierpienie, przyjaźń a także choroba. Wszystko może stać się słowem skierowanym do „Ty”, które zawsze nas słucha. Dawid, który zaznał samotności, w istocie nigdy nie był sam! I w gruncie rzeczy na tym polega moc modlitwy: modlitwa daje tobie szlachetność i Dawid jest szlachetny, ponieważ się modli. Jest oprawcą, który się modli, żałuje, a szlachetność powraca z modlitwy. Modlitwa daje nam szlachetność i w życiu tych wszystkich, którzy dają jej miejsce może zapewnić relację z Bogiem, który jest prawdziwym towarzyszem drogi człowieka pośród tysięcy przeciwieństw życiowych, dobrych czy też złych, ale zawsze jest modlitwa: „Dziękuję Ci Panie”, „Lękam się Panie!”, „Wspomóż mnie Panie”, „Przebaczy mi Panie”. Ufność Dawida była tak wielka, że kiedy był prześladowany i musiał uciekać, nie pozwolił, by ktokolwiek go bronił. Jeśli mój Bóg upokarza mnie w ten sposób - On wie dlaczego, ponieważ szlachetność modlitwy pozostawia nas w rękach Boga.”